



JAKA BĘDZIE NOWA NORMALNOŚĆ?

III Kongres Cyfryzacja Polskiej Gospodarki ze względu na pandemię odbywał się wyłącznie w formie online, zaproszeni goście debatowali jednak o tym, jak będzie wyglądać przyszłość po wyjściu z obostrzeń

– Pandemia stała się katalizatorem i dopalaczem dla wszystkich procesów cyfryzacyjnych. Cyfryzacja była jednak przed pandemią i będzie też po pandemii. Dziś musimy rozmawiać o przyszłości popandemicznej – mówił Krzysztof Jedlak, redaktor naczelny „Dziennika Gazety Prawnej”, otwierając III Kongres Cyfryzacji Polskiej Gospodarki. Wicepremier Jarosław Gowin w swoim wystąpieniu przypominał, że pomimo trudności, Polska ma stosunkowo dobrą pozycję wyjściową, umożliwiającą uwolnienie dużego potencjału po pokonaniu COVID-19. – Nawet w ekstremalnie trudnych pandemicznych warunkach, nasza gospodarka się nie załamała. Prognozy pokazują, że ma szansę by najszybciej wyjść z pandemii z najmniejszymi startami i z wielkim potencjałem rozwojowym – przekonywał. Jego zdaniem ten stan gospodarka zawdzięcza umiejętnościom pracowników i pracodawców odnajdywania się w trudnych sytuacjach, ale także szybkiej i precyzyjnie udzielanej rządowej pomocy.

Bezpieczne rynki

Pierwsza debata kongresu zatytułowana „Technologia na rynku kapitałowym – większe bezpieczeństwo, większa przejrzystość, większa szybkość, większe koszty” dotyczyła tego, jak właśnie ta sfera poradziła sobie w czasie zamrożenia. Prowadzący Sebastian Stodolak pytał zaproszonych panelistów m.in. o to, czy z punktu widzenia rozwiązań technologicznych dla rynku kapitałowego pandemia była przełomem i jak zmieniły się potrzeby inwestorów w tym czasie. Jak podkreślali paneliści, choć początkowo zamrożenie gospodarki przyniosło duże spadki na giełdach, tak później sytuacja się ustabilizowała. – Dwanaście miesięcy pandemii to był roller coaster. Mieliśmy bardzo groźną sytuację na rynkach finansowych i cen surowców. Groziło to powtórką z 2009 r., bo kilka instytucji finansowych znalazło się na granicy. Ale banki centralne miały już gotowy scenariusz jak temu przeciwdziałać. Dzięki temu inwestorzy notują dobre zwroty z inwestycji. A z racji tego, że depozyty w bankach są oprocentowane na zero, to poszukiwane są rozwiązania umożliwiające wyższą stopę zwrotu. Pandemia z punktu widzenia rynku finansowego początkowo była bardzo groźna, ale ostatecznie przynosi poprawę koniunktury w ostatnich 2-3 kwartałach – podkreślał Paweł Borys, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju. Zaproszeni goście rozmawiali też na temat tego, jak zmienia się giełda pod wpływem rozwoju technologii. Pytani byli m.in. o to – czy możliwe jest w Polsce upowszechnienie inwestowania przez drobnych inwestorów z wykorzystaniem aplikacji jak Robin Hood w Stanach Zjednoczonych. Waldemar Markiewicz, prezes zarządu Izby Domów Maklerskich zachowywał jednak powściągliwość. – Nie każda technologia zwiększa zaufanie do rynku. Trzeba to dokładnie przeanalizować, czy takie rozwiązania sprzyjają transparentności i zaufaniu do rynku – mówił. Paneliści dodawali, że konstrukcja rynku ulepsza się i działa na korzyść budowania bezpieczeństwa. – W Polsce zostało zrobione dużo w ostatnim czasie, by nie powtarzały się niekorzystne zjawiska i fraudy. Kamieniem milowym była ustawa o wzmocnieniu nadzoru nad rynkiem, która

zobligowała do dematerializacji wszystkich obligacji, listów zastawnych i certyfikatów inwestycyjnych od lipca 2019 r. To był bardzo duży krok, który stworzył przejrzystość – mówił Maciej Trybuchowski, prezes Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych.

Zwracano też uwagę na czynniki, które pozwolą to zaufanie utrzymać. – Inwestowanie za pomocą narzędzi zdalnych stało się łatwiejsze. Apelujemy jednak, że inwestowanie nie może być grą. Nie można tego stawiać na równi z hazardem. I to starajmy się wytłumaczyć adeptom sztuki inwestycyjnej. Aspekt edukacyjny jest kluczowy – mówił Rafał Mikusiński, zastępca przewodniczącego Komisji Nadzoru Finansowego.

Wykorzystać szanse

Druga dyskusja odbywająca się w ramach kongresu była poświęcona roli jaką odgrywa cyfryzacja w rzeczywistej gospodarce. Prowadzący debatę Grzegorz Kowalczyk pytał gości o to, co diagnozują jako największe problemy w obecnym stanie cyfrowej gospodarki.

Wśród bolączek paneliści identyfikowali trudności w cyfryzacji niedużych firm, które mają problem z odnalezieniem się w nowej rzeczywistości. Wynika to z braku wiedzy o tym, jakie możliwości daje zastosowanie technologii.

– Dużą barierą jest poziom kompetencji polskich przedsiębiorców. Wciąż trochę odstajemy od Europy Zachodniej w zakresie posiadanych umiejętności i wiedzy na temat wykorzystania dóbr cyfrowych – wskazywał Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego (PIE).

Z tym stwierdzeniem zgadzał się przedstawiciel rządu. – Następuje przyspieszenie związane z cyfryzacją i bardzo szybkim wzrostem mocy obliczeniowych. Jednak ok. 60 proc. małych i średnich polskich przedsiębiorstw nie wykazuje zainteresowania tym procesem. Wielu z nich nie do końca wie, do czego potrzebna byłaby cyfryzacja – dodawał Robert Kroplewski, pełnomocnik ministra cyfryzacji ds. społeczeństwa informacyjnego.

Podkreślił, że pomoc w zmianie tej sytuacji ma zainicjowana przez rząd Platforma Przemysłu Przyszłości, w ramach której firmy otrzymują wsparcie z zakresu transformacji cyfrowej, poszerzenia kompetencji czy wyszukiwania nowych zakresów wsparcia biznesu. – Chcemy, by przedsiębiorcy nie tylko kupowali technologię, ale wiedzieli jak dostosować ją do swoich łańcuchów wartości – tłumaczył.

O tym, że same nowinki technologiczne to nie wszystko, przypominali też przedstawiciele biznesu. – Technologia nie jest celem samym w sobie, jest przydatna tylko wtedy, gdy możemy ją właściwie wykorzystać. Człowiek, który będzie wiedział jak zainicjować transformację cyfrową i przełożyć na korzyści biznesowe to najważniejszy element całego procesu – ocenił Łukasz Niesłuchowski, country director z Rockwell Automation.

Z drugiej strony paneliści opowiadali też o tym, co stanowi polski atut – m.in. wysokie kwalifikacje programistów, zmieniająca się na korzyść świadomość, a także perspektywa rozwoju w tych obszarach, w których już teraz jesteśmy istotnym gospodarczym graczem. – Polska jako kraj, którego transport i logistyka stanowi o przewadze, mogłaby tworzyć autostrady cyfrowe od Finlandii po Bułgarię – wskazywał pełnomocnik ministra.

Zwłaszcza, że dalszy rozwój technologii będzie rozdzielił kolejne możliwości. Przypominał o tym Maciej Staszak, wiceprezes Emitela. – Szybkość transmisji czy minimalizacja opóźnień może dać nowe impulsy – argumentował, wskazując na jeszcze bardziej zaawansowaną robotyzację, internet rzeczy czy rozwój samochodów autonomicznych.

Pandemiczne przyspieszenie

Oprócz rozwoju biznesu, COVID-19 wymagał też dynamicznej cyfryzacji sektora publicznego. W rozmowie Grzegorza Osieckiego z Włodzimierzem Owczarczykiem, wiceprezesem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, zatytułowanej „Pandemia jako poligon dla cyfryzacji polskiej administracji na przykładzie ZUS” dyskutowano o tym, na ile cyfryzacja procentowała w momencie pandemii, jak ZUS przeszedł na pracę zdalną i jakie są dalsze plany zakładu w sprawie cyfryzacji usług i płatności. – Mimo że zakład funkcjonował przed pandemią w tradycyjnym modelu, to przejście do nowoczesnej obsługi nie byłoby możliwe bez prac wykonanych wcześniej – wskazywał wiceprezes ZUS. Jako przykład podawał uruchomienie elektronicznych zwolnień lekarskich, które w ogromny sposób ułatwiły zarówno rozwój teleporad medycznych, funkcjonowanie przedsiębiorstw, jak i zwiększenie bezpieczeństwa samych pracowników. Z kolei cyfryzacja wniosków umożliwiła szybsze udzielanie pomocy. Jak mówił wiceprezes zakładu, ZUS pracuje też aktywnie nad dalszymi etapami swojej cyfryzacji. Chodzi o usprawnianie procesów zewnętrznych, ale też wsparcie płatników w rozliczaniu składek. Debatą wienńczącą wydarzenie była dyskusja „Cyfrowa przyszłość finansów. Co zmienić w technologii dziś, by móc zarabiać jutro?”. Zaproszeni goście wskazywali na to, co już udało się zrobić i opisywali efekty dobrej cyfrowej współpracy sektora bankowego z publicznym, która korzystnie wpłynęła na obsługę klientów również w czasie COVID-19. – 19 mln Polaków codziennie korzysta z bankowości internetowej – mówił Przemysław Barbrich, dyrektor zespołu komunikacji Związków Banków Polskich. Jego zdaniem sztandarowym dobrym przykładem kooperacji było natomiast rozpatrywanie wniosków 500 plus.

Jakub Kiwior, dyrektor zarządzający regionem Europy Środkowo-Wschodniej w Visa, mówił natomiast o tym, że Polska jeszcze przed pandemią była jednym z liderów płatności bezgotówkowych. – Dzięki realizowanemu wraz z ministerstwem programowi Polska Bezgotówkowa instalowaliśmy terminale płatnicze nie tylko w największych miastach, ale też niewielkich miejscowościach, w tym w instytucjach publicznych – wskazywał.

Zdaniem panelistów, zamrożenie „fizycznej gospodarki” przyspieszyło te procesy. – W czasie pandemii przekonaliśmy się do rozwiązań cyfrowych. Kiedy pojawiły się karty zbliżeniowe w Polsce było wiele nieuzasadnionych obaw. Teraz przekonaliśmy się do tych form – dodawał Przemysław Barbrich.

– Pandemia spowodowała przyspieszenie zmian odległych na mapie rozwoju banków – mówił Błażej Szczeciński, wiceprezes zarządu Banku Pekao SA, nadzorujący pion technologii i operacji. Jak dodał, uruchomiono nowe możliwości, a klienci coraz chętniej wykorzystywali usługi zdalne – np. tą drogą znacznie częściej zaciągali kredyty. Klienci coraz częściej zakładali też konta z wykorzystaniem weryfikacji przez selfie.

Istotnym tematem była też kwestia bezpieczeństwa, które jest decydującym czynnikiem wpływającym na zaufanie klientów. Wiceprezes Pekao podkreślał, jak ważne jest to, by klienci mogli świadomie udzielać zgód na to, co dzieje się z ich danymi. – Inwestujemy duże środki, by zadbać o bezpieczeństwo klientów – wskazywał Błażej Szczeciński.

Z kolei Jakub Kiwior mówił o zawansowanej tokenizacji transakcji dokonywanymi kartami Visa, dzięki czemu praktycznie nie widać już numerów kart. – Polska ma najniższy poziom oszukańczych transakcji w Europie. To pokazuje, jak poważnie podchodzimy do bezpieczeństwa – wskazywał.